Nr. 26. Poznań, dnia 30 czerwca 1928. Rocznik 9.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

Komunikat III
w sprawie uczni przemysłu graficznego.

W uzupełnieniu komunikatu nr. II donosimy, że korporacja dopuszcza do egzaminu wyzwolenia tylko uczni praktykujących w warsztatach swych członków. Uczniowie ci po zdaniu egzaminu otrzymują świadectwo wyzwolenia uprawniające do pobierania ustawowej taryfy płacy. Uczniowie pracujący u przemysłowców nie będących członkami korporacji, egzaminom nie podlegają i po ukończonym terminie nauki otrzymują w myśl ustawy tylko świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki. Pracownicy tacy nie będą mogli być uważani za wykwalifikowanych, nie będą mogli korzystać z biura pośrednictwa pracy przy korporacji, nie będą przyjmowani do oficyn członków korporacji, nie będzie ich także obowiązywała taryfa płacy. *J. Kuglin.*

„Literacka liga narodów".

Oslo, 22 czerwca. Raz do roku zbiera się na posiedzenie „Literacka liga narodów", jak pół żartem, pół serjo zowią „Pen-Klub", liczący obecnie przeszło trzydzieści narodowych sekcyj literackich. Tegoroczny zjazd Pen-Klubu odbył się tym razem w uroczo położonej stolicy norweskiej, w Oslo, by w ten sposób uczcić Ibsena i literaturę norweską. Ze wszystkich stron całego świata podążyli wybitni literaci w czaru pełne strony północne, gdzie noce obecnie są bardzo krótkie, błękitne, mieniące się w kolorach zorzy polarnej. Dla wszystkich uczestników tegorocznego zjazdu — jak to zaznaczył z polotem lirycznym był Jules Roumain podczas swego przemówienia na bankiecie literackim — podróż do Norwegji stanowić będzie nigdy nie zapomniane wrażenia. Niezapomnianą zwłaszcza dla wszystkich zebranych literatów będzie noc spędzona w domu pewnego norweskiego mecenasa, w którego domu obok chińskiej porcelany, francuskich impresjonistów, arcydzieła sztuki europejskiej podziwiano, a gdy wyszło się na balkon w cudną noc błękitną, lśniącą od ogni zórz polarnych, podziwiać było można przez godzinę z okładem zaledwie tę pyszną noc norweską szybko ustępującej zorzy porannej, rozpromieniającej cudownie fjord chrystjański.

* * *

Międzynarodowe stowarzyszenie literackie Pen-klub zasadniczo unika wszelkich kwestyj politycznych. Z tego też powodu zaniechano omówienia procesu wytoczonego Hatvany'emu, którym zainteresowali się wszyscy myśliciele całej Europy. Czego jednakże zaniechać nie chciano i co też zaniechać nie było można, to omówienia i uchwalenia rezolucji w przedmiocie swobodnej cyrkulacji dla wartościowej literatury po wszystkich krajach, którą to sprawę poruszyli delegaci węgierscy i która też zyskała poparcie delegatów wszystkich krain. W ten sposób międzynarodowe stowarzyszenie Pen-klubów zapowiedziało walkę przeciwko cenzurze, która zabrania dowozu narodowych dzieł mniejszościom narodowym, posługując się w tym celu jawnymi względnie zakapturzonymi przepisami policyjnymi lub celnymi.

Osobliwem zjawiskiem na kongresach Pen-klubów jest od kilku lat ostatnich to, że niemal zawsze porusza się kwestję językową poszczególnych kulturalnych mniejszości narodowych. Na ostatnim, codopiero minionym kongresie kwestję, o której mowa, poruszyli byli delegaci kolonij angielskich (Australja i Afryka południowa), a szczególnie literatura szkocka domaga się odrębnego, od angielskiego uniezależnionego własnego przedstawicielstwa w ramach stowarzyszenia Pen-klubu. Takie przedstawicielstwo odrębne uzyskała była w roku zeszłym literatura, nie posiadająca własnej organizacji państwowej, żargonowa, którą uznano jako odrębną literaturę w myśl ustaw Pen-klubu. W roku bieżą-

cym nie powzięto jeszcze żadnej decyzji w przedmiocie domagań anglosaskich, natomiast postanowiono conajpierw przestudjować kwestję, czy i o ile Afryka południowa, Australja i Szkocja wyrobiły były własny, odrębny język literacki, różniący się od języka literackiego angielskiego kraju macierzystego. Przy tej sposobności postanowiono rozesłać zasadniczy okólnik do wszystkich norodowych gałęzi Pen-klubu, ażeby w kwestji językowej się oświadczyły. Sprawą tą zainteresowały się w wysokiej mierze Niemcy, w których kraju jest moc narzeczy językowych, zupełnie odrębnych i odmiennych, w których to narzeczach sporo w Niemczech dzieł wychodzi. W takiej Westfalji naprzykład istnieją trzy odrębne narzecza. Piszący podczas swych częstych podróży po Niemczech mógł się nieraz o tem przekonać; podczas pobytu w górach Eifeli przy stole sąsiadował z Westfalczykiem i mieszkańcem gór eifelskich, z których każdy znał tylko swe narzecze ludowe, a bynajmniej nie władał niemieckim językiem górnolotnym, literackim. Rozmowa szła bardzo tępo, tak naprzykład jak pomiędzy Francuzem, Anglikiem a Rosjaninem, z których każdy by znał tylko swój własny język. Niemieckie koła literackie zastanawiają się obecnie nad tem, czy by nie należało zażądać odrębnego przedstawicielstwa dla narzeczy alemańskich, dolnoniemieckich i innych jeszcze, których literaturę porównują co do obfitości wydawnictw literackich z produkcją literacką krain bałtyckich, Estonji, Łotwy i Litwy, Jeżeli to by nastąpiło, wówczas niemieckie kluby literackie na kongresach Pen-klubu by miały pewną przewagę. Na rozprawach w Oslo ujawniało się, że Pen-kluby popierają usiłowania w kierunku porozumienia międzynarodowego, co szczególnie korzystnem będzie dla mniejszych grup językowych.

Właściwa konstrukcyjna praca latosiego międzynarodowego kongresu literackiego obracała się w kwestji poruszonej przez delegację polską, złożoną z Wacława Sieroszewskiego, Ferdynanda Goetla i Emila Breitra: chodzi mianowicie o ustanowienie nagrody literackiej przez Ligę Narodów, która by rokrocznie nagradzała dzieło o wybitnej wartości literackiej, któreby przejęte było równocześnie ideałami ludzkości. Inicjatywa polskiej delegacji literackiej zyskała powszechne poparcie na konkresie i niewątpliwie popartą zostanie także przez rząd polski oraz inne rządy w zarządzie Ligi Narodów.

Dalszy konstruktywny pomysł na tegorocznym kongresie literackim obejmował w Oslo kwestję popierania międzynarodowej działalności tłomaczeń dzieł. Już od pewnego czasu toczą się układy pomiędzy instytucją dla intelektualnej współpracy w Paryżu, a poszczególnemi narodowemi sekcjami Pen-klubów, które dla międzynarodowej czynności tłomaczenia dzieł chce się powołać jako instytucje rzeczoznawcze. Plan, który dotychczas opracowano, niedomaga cokolwiek wskutek biurokratycznej formalistyki. Według planu tego wychodzić ma rokrocznie bibljografja tłomaczeń dzieł oraz listy takich dzieł, których tłomaczenie na inne języki się zaleca; lista rzeczona wymieniałaby również tłomaczów dzieł posiadających artystyczne zalety. To są zagadnienia natury bardzo delikatnej, które także w pewnej mierze żywo obchodzą zawodowe organizacje literackie. Narazie wygląda to za tem, że chcianoby z inicjatywy instytutu Ligi Narodów wydawać bibljografję raczej, aniżeli tłomaczenie chociażby jednego romansu lub poematu. Stąd koniecznym był wniosek delegacji polskiej, żywo poparty przez delegację niemiecką, który domaga się urządzenia bibljoteki tłomaczeń dzieł w Europie. W tej „Bibljotece europejskiej“ mają się ukazywać dzieła narodowych literatur liczbowo słabszych narodowości, również takie utwory literackie, które aczkolwiek są wybitne i dla danej narodowości charakterystyczne, jednakże gustowi literatury, na której język mają zostać tłomaczone, nie odpowiadają i stąd jedynie tylko w mniejszych nakładach wychodzić mogą.

Jak widać, to zamiar ten zakrojony jest na szeroką skalę, który na razie jest przygrywką przyszłości, a którego urzeczywistnienie jednakże poważnie przyczynić by się mogło do wzajemnego poznania prądów literackich, nurtujących w pośród poszczególnych narodowości.

Nieco ze składalni.

Składalnię bez „rybek“, lub taką, w której brak materjału, któż z nas jeszcze nie napotkał? Rybki powstają najrozmaitszym sposobem, a prawdziwy ich gatunek, utworzony przez rozwalenie układu, przy korygowaniu lub zmiataniu śmieci, tworzący najmniej pożądaną pracę rozbiórki, wędruje do — kotła w stereotypji. Lepsze gatunki rybek powstają z powodu nieracjonalnej metody rozbiórki, którą zauważyć można nieomal w każdej drukarni. Widzieć tam można układy z powyciąganemi czcionkami, a nawet wierszami, ewentualnie blokowanemi, które słabo wywiązane, pozostawia się z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, aż wreszcie po wielu przesuwaniach zmieniają się w „placek“, który zgarnięty, tworzy poczciwą garść rybek. Powstają one, jak już zaznaczyliśmy, z powodu nieracjonalnej rozbiórki, a winę ponosi odnośny oddziałowy lub kierownik, ponieważ on niedostatecznie pracę tę kontrolował. Składacz, któremu przydzielono deskę z układem do rozbiórki, chodzi koło niej jak kot około gorącego żeru, i z materjału tego wyszukuje tylko takie części, któreby były odpowiednie jego potrzebom. Gdy jednak przydzielimy deskę z układem np. trzem składaczom, natenczas z pewnością zaczną oni pracę od brzegu i ukończą ją przy drugim, gatunkowując przytem linje itp. Naturalnie, rzeczą oddziałowego lub kierownika będzie, by każdy ze składaczy przyszedł do swych „praw“, to jest do materjału, o ileby szanowna „trójca“ się nie godziła.

Nie jest zadaniem naszem, rozszerzyć się nad tematem rozbiórki, który już nieraz omawialiśmy, ponieważ przekroczyłoby to granice artykułu. Jeżeli w pierwszej linji brak materjału powstaje z powodu nieracjonalnej lub niedostatecznej rozbiórki, to jednak zauważyć można pewne momenty, które sprowadzają ten brak materjału i to z powodu nieodpowiedniego i niepraktycznego zużycia go przez składacza.

Brak materjału spowodowany niedostatecznym czasem przeznaczonym dla rozbiórki uwidoczni się nam zawsze przez równe wypróżnienie zbiornika kwadratowego lub justunkowego. Jeżeli jednak jedna przegródka w zbiorniku jest pełna, a inne zupełnie wypróżnione, dowodzi to, że materjał ten został niepraktycznie zużyty. Mając np. dwucicerowy wiersz do wypełnienia, niekoniecznie wypełnić go musimy cicerowemi kwadratami, których mamy zamało, lecz uskutecznić to możemy trzema kwadratami petitowemi lub mitlem i korpusem itp.

Wogóle przy rozpoczęciu jakiejś pracy zacząć winniśmy od pełnych przegródek, chociażby materjał ten był niezupełnie odpowiedni. Niejednemu ze składaczy wydawać się to będzie dziwnem, jeżeli w tym wypadku mówimy o racjonalnem używaniu materjału, niechże on jednak spróbuje tego sposobu, a przekona się, że on najdłużej wystarczy z materjałem, podczas gdy inni składacze po krótszym czasie z lamentem udadzą się do oddziałowego lub kierownika, by „wyżebrać" potrzebny czas do rozbiórki. Wiemy dobrze, że większa ilość drukarni nie posiada tyle materjału rezerwowego, by ten starczył dla wszystkich składaczy, dlatego to słychać wieczne skargi.

Jak z materjałem, tak równie dzieje się i z pismami. Tu najgłówniejszą rolę odgrywa pismo nowe, ledwo z odlewni dostarczone. Jak dzieci, bawiące się najchętniej świcidełkami, tak i składacze dopaduja do nowego pisma. Blask ich oczarowuje może najwięcej tego, który najmniej ma zdolności i zrozumienia ich należytego zużytkowania. Z chwilą nadejścia nowego pisma wszelkie inne stare nie mają już wartości, wszyscy rzucają się za nowością, a w krótkim czasie usłyszymy skargi, że z pisma tego zamało zamówiono. Gdybyśmy w tem życzeniu nie widzieli pewną dążność od wyżyn i udoskonalenia się, można by je nazwać dziecińswem.

Przy składaniu i wyborze pism winniśmy więc również racjonalniej gospodarzyć. Teraz właśnie nadszedł czas, by możliwie zużyć zakurzone już od lat śliczne nieraz pisma antykwowe o krojach klasycznych, używając je razem z nowemi wytworami. Niejedna stara antykwa w łączności z nowemi da się zużyć do wartościowszych prac, które z pewnością nie stracą na wyglądzie, owszem zyskują.

Czy ostatecznie wszystkie nowości, ukazujące się obecnie, konkurować mogą ze staremi pismami, dlatego tylko, że się „świecą", wątpliwą bedzie rzeczą.

Ponieważ ceny pism, obwódek, justunku i materjału linjowego po wojnie bardzo znacznie wzrosły, starać się winniśmy o to, by wszystek materjał ten z korzyścią i stale się oprocentował. Jest to jednak w tym razie tylko możliwe, jeżeli całość tego materjału będzie zawsze w użyciu. W ogólności skonstatować można, że w składalniach bardzo wiele jest układów, które we większych odstępach czasu dopiero przychodzą pod prasę. W tym razie o regularnem oprocentowaniu na zasadach kupieckich nie może być mowy. Uwzględnić więc winniśmy to, że układy stojące dłuższy czas bezużytecznie, utrudniają pełen obieg niektórych pism tytułowych, obwódek, linij itp. Jeżeli nam brak jakich czcionek lub linij, rozpoczyna się rabowanie tychże z form stojących, przyczem nie zawsze uważa się na należyte blokowanie, osobliwie wtenczas, jeżeli praca ta nie będzie należycie kontrolowana. Obliczywszy czas stracony na szukaniu, wycoągania i blokowania czcionek, a dalej czas potrzebny do ewentualnego przywrócenia układu do porządku celem dalszego zużycia go, natenczas w większej ilości wypadkach przekonamy się o tem, że układ stojący z pewnością nie przyniesie nam obliczonych korzyści.

Tyczy się to przedewszystkiem akcydensów, z których uwzględnić winniśmy tylko te, o których napewno wiemy, że w krótkim czasie znowu będą zamówione, również i takie, które jak najmniej pism i materjału zawierają.

Układy takie przy ewentualnem zamówieniu należy sumiennie obejrzeć i skorygować, bo zdarza się często, że przez wyciąganie czcionek itp. powstają nieraz przy drukach takich makulatury. Jeżeli w drukarni mamy do dyspozycji stereotypję, może ona nam w razie braku materjału oddać nieocenione usługi.

Gr.

Kupieckie i techniczne zarządzanie drukarnią.

(O czem mówią za granicą).

W stowarzyszeniu technicznych kierowników zakładów graficznych w Monachjum wygłosił był właściciel drukarni dr. Heller odczyt na temat o kupieckiem i technicznem zarządzaniu drukarnią, który żywe wywołał zainteresowanie oraz szczegółową dyskusję; prelegent sam bowiem podczas wygłaszania odczytu zaznaczył, że niektóre jego wywody bezwątpienia nie obędą się bez wymiany różnicy zdań w pośród zebranych słuchaczów.

Prelegent dr. Heller na samym wstępie zaznaczył, że w zakładach graficznych koniecznością nieodzowną jest harmonijna współpraca kierownictwa kupieckiego z kierownictwem technicznem danego przedsiębiorstwa graficznego. Tak kierownictwo kupieckie jak techniczne wzajemnie powinny popierając się dążyć do tego celu, ażeby zadanie główne — powodzenie przedsiębiorstwa — w całej pełni stało się faktem. Ażeby tak się stało, koniecznem jest, ażeby wszystkie wydziały przedsiębiorstwa graficznego bezpośrednio funkcjonowały, ażeby wydawane dyspozycje nie wprowadzały dysharmonji w zakładzie, lecz zastosowane były do wymogów i rzeczywistych potrzeb danego przedsiębiorstwa graficznego.

Nie należy też produkować bezplanowo, natomiast zasadniczo powinno się troszczyć o to, ażeby w oficynie niepotrzebnie nie tracono czasu. W tym celu kierownictwo kupieckie dbać powinno o korzystny zakup materjałów i potrzebnych surowców w czasie właściwym, a nie dopiero wtenczas, gdy materjały wspomniane się zupełnie wyczerpały; kierownictwo handlowe starać się powinno o korzystne warunki zapłaty itp. Mylna jest oszczędność, jeżeli szczędzi się przy zakupach koniecznie potrzebnych nowoczesnych kroi pism, materjału justunkowego, interlinji, ołowiu dla zecerni ręcznej i maszynkowej, papieru drukarskiego, farby, masy wałkowej, materjałów do czyszczenia itp. potrzebnych w sali tłoczni drukarskich. Wszystko to powinno się znajdować w składnicy na zapas. Należy unikać wszystkiego, co zagraża stratą kosztownego w oficynie drukarskiej czasu. Pod tym względem ustanowiony w administracji przedsiębiorstwa kupiec powinien usiłowania drukarza wspomagać.

Zecernię uważa się zazwyczaj jako bolączkę oficyny, dowodząc, że zazwyczaj pokrywa tylko koszty własne, kiedy sala maszynowa jest tem, co obiecuje możliwość zysku właściwego. Należy jednakże uwzględnić, że w zecerni nie inwestowano tyle kapitału co w sali maszynowej, a do tego zazwyczaj trzeba doliczyć stereotypję, która w zasadzie jest tylko urządzeniem pomocniczem. Coprawda widoki na produktywne wykorzystanie zecerni są mniejsze, ponieważ w niej dominuje produkcja ręczna, a w sali maszynowej przeważnie maszynowa. Jeżeli w zecerni panuje ruch na schwał, wówczas trzeba z konieczności nająć więcej pracowników, których znów po zwolnieniu ruchu natychmiast wyzbyć się bez wszystkiego nie można.

W sali drukarskiej zaprowadzenie podwójnych dniówek pracy i wykorzystanie przerw przysporzyłoby sposobność do większych zarobków; to samo dotyczy maszyn do składania czcionek. W tej dziedzinie jest szerokie pole do popisu dla zdolnego fachowca, w tym kierunku może swą wiedzę i umiejętność wykorzystać przez celowe dysponowanie, ażeby prawidłowy bieg pracy nie doznał żadnej niepożądanej przerwy, ażeby wszystkie wydziały harmonijnie współpracowały. Jeżeli słuszny dystans pomiędzy techniką a czynnością kupiecką w przedsiębiorstwie graficznem będzie przestrzegany, jeżeli żaden z nich nie będzie uważany, tak techniczny jak kupiecki, za wydział podrzędny, wówczas będzie można mówić o pracy produktywnej.

Wobec kwestji, kto zajmować się ma kalkulacją, zdania są podzielone; nie zawsze się bowiem zaleca, ażeby jedynie fachowcowi, drukarzowi, przekazać to ważne zadanie, z innej znów strony nie zaleca się również, ażeby to czynił jedynie zajęty w administracji handlowiec. W dziedzinie kalkulacji zaleca się, ażeby doskonale wyszkolony fachowiec zrobił kalkulację zasadniczą, na podstawie której handlowiec administracyjny może zawierać umowę z klientem; czynność administracyjnej siły kupieckiej obracać się powinna w kierunku uzyskania od klienta zamawiającego druki korzystne warunki zapłaty. Jeżeli w ten sposób w przedsiębiorstwach graficznych postępować się będzie, wówczas kalkulacje błędne bardzo rzadko zachodzić będą, również nie będzie tyle, jak się to zdarza, kłopotu z dostawą. Zbadanie zaległości rachunkowych klienta, ocena sytuacji przy zastanowieniu przez klienta zapłaty, czy w takich wypadkach, które przecież od razu do razu zachodzą, zaleca się dostawić klientowi zamówione druki, to już jest rzeczą handlowca w administracji zakładu graficznego. Drukarz fachowiec ma innego rodzaju kłopoty, które nieraz piętrzą się niebywale, a które opanować koniecznie trzeba. Każdy z nich powinien obracać się w swym rejonie, słuszny rozdział pracy pomiędzy kupcem administracyjnym a technikiem drukarskim powinien być zachowany, wówczas panować będzie też zgodność w takim wypadku, gdy zapaść ma decyzja w kwestji, co jest ważniejszem: przedsiębiorstwo drukarskie udoskonalić lub niepotrzebnie powiększać. Gromadzące się zlecenia na dostawę druków wymagają w wielu wpadkach, ażeby mając dobro przedsiębiorstwa na uwadze, właśnie w tej kwestji powziąć decyzję.

Na podstawie obserwacji stwierdzono w praktyce, że awans z wydziału technicznego do handlowego w przemyśle drukarskim nie przedstawia się tak trudnym, jak odwrotnie. Uzdolniony fachowiec drukarski da sobie łatwiej radę na stanowisku kierowniczem w przedsiębiorstwie graficznem, co znów kupcowi nie tak łatwo byłoby możliwem, coprawda wiele pod tym względem zależnem jest od wartości danej osobistości. Kwestja ta pozostanie zawsze indywidualną.

W końcu swej prelekcji poruszył też dr. Heller z Monachjum kwestję wyszkolenia właściciela przedsiębiorstwa graficznego. Przedsiębiorstwo graficzne wybije się zdaniem prelegenta zawsze na czoło, jeżeli właściciel przedsiębiorstwa ma wystarczające wiadomości i doświadczenia tak na niwie drukarsko-technicznej jakoteż handlowej, jeżeli wiedza i doświadczenie fachowe równa się mistrzowi, którego uwadze nic nie ujdzie z tego, co się w przedsiębiorstwie dzieje. Jeżeli każdy z ustanowionych pracowników technicznych i handlowych granice swych zadań przestrzegać będzie sumiennie, jeżeli każdy wypełni swe zadanie do reszty, przejęty zasadą: „Zawsze wybijaj się na czoło, a jeżeli sam nie możesz stanąć na czele, wówczas łącz się jako zależne ogniwo całości", wówczas też w przedsiębiorstwie graficznem wzajemny szacunek przenigdy uszczerbku nie zazna.

Z przemysłu Graficznego w Austrji.

Na rocznem zebraniu zecerów i odlewaczy monotypowych w Wiedniu stwierdzono, że w Austrji znajduje się w 152 zakładach graficznych 635 maszyn do składania czcionek, przy których zatrudnionych jest 1147 zecerów i odlewaczy. Z tych 635 maszyn do składania czcionek jest 432 linotyp, 117 typografów, 14 monolin, 43 monotyp do składania i 29 monotyp do odlewu czcionek, przy których pracuje 910 linotypowych, 168 typografowych, 10 monolinowych i 44 monotypowych zecerów oraz 15 odlewaczy monotypowych.

Stosunki zdrowotne w niektórych zakładach graficznych są, jak utyskiwano, nieszczególne; w poszczególnych wypadkach maszyny do składania czcionek ustawione są w suterenach bez dopływu świeżego powietrza. Zebrani powzięli uchwałę, ażeby w takich wypadkach domagać się elekrycznego ogrzewania. Zaprowadzenie zegarów kontrolujących przy maszynach do składania dosadnio krytykowano; tymczasem zegary te zostały usunięte. Przeciwko dalszemu szkoleniu zecerów maszynkowych protestowano, ponieważ obecnie 30 zecerów maszynkowych nie ma pracy.

W roku ubiegłym urządzono w szkole graficznej i stacji doświadczalnej w Wiedniu cztery kursy przy linotypie dla zecerów ręcznych i również cztery uzupełniające kursy dla zecerów maszynkowych.

Z chwili bieżącej

Farba drukarska z ługu sulfitowego — nowy wynalazek szwedzki. Inżynier szwedzki Ludvigsen w Sztokholmie wynalazł sposób umożliwiający wyrób farby drukarskiej z ługu sulfitowego. Metoda Ludvigsena ma być bardzo prostą, praktyczną i wpływa na potanienie kosztów produkcyjnych farby drukarskiej. We Finlandji utworzyła się spółka O. Y. Trema A. B. z siedzibą w Helsingforsie, która zamierza nowy ten wynalazek praktycznie wykorzystać.

Stowarzyszenie drukarzy w Szwecji wybrało na tegorocznem walnem zgromadzeniu dotychczasowego prezesa H. Nykolma ze Sztokholmu ponownie. — Szkoła drukarska i kasa chorych tego stowarzyszenia obchodziły w bieżącym roku 25-letni jubileusz istnienia.

Napad na wydawnictwo gazet w Ameryce. W Detroit, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wtargnęli uzbrojeni w rewolwery bandyci do gmachu wydawniczego gazetowego na drugie piętro, gdzie trzymając bronią palną w szachu 150 pracowników wydawnictwa, zdołali zrabować 165 000 dolarów. — Z chwilą, gdy odezwał się dzwonek alarmujący, bandyci zbiegli, gubiąc część zrabowanych pieniędzy. Po krótkiej wymianie strzałów z pościgiem policyjnym bandyci zdołali zbiec przez nikogo nie poznani w czekającym na nich samochodzie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikat Stowarzyszenia Kupców Papierniczych.

Miesięczne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek **dnia 2. lipca** o godzinie 7,30 wieczorem w sali lokalu Boulevard przy placu Nowomiejskim.

Na porządku dziennym ważne sprawy, dotyczące każdego kupca papierniczego, przeto udział wszystkich członków spodziewany, konieczny.

Zarząd.

Z historji papieru i fabrykacji papieru.

Na zebraniu stowarzyszenia chemików w Berlinie wygłosił był dr. Artur St. Klein odczyt na temat historji papieru i fabrykacji papieru, z którego zasługują na upowszechnienie następujące dane historyczne i uwagi:

W najdawniejszych czasach używano kamieni i drewna do rytowania na nich wizerunków i napisów, atoli już na 3500 lat przed Chrystusem wyrabiano z krzewiny papyrusowej w Egipcie inny podatny materjał pisemny. Najstarszy, we francuskiej bibljotece narodowej w Paryżu przechowany zwój papyrusowy liczy około 5000 lat. Obok papyrusu służyły jeszcze skóry zwierzęce (właściwe pergaminy) jako materjał do pisania.

Księgi św. Persów spisane były na 12 000 skórach wołowych, a Izraelici pisywali na materjale Migilloth, który wyrabiano ze skór owczych i kozich. Około 170 r. przed Chrystusem używał król Eumenes I dla swej bibljoteki zwoji pergaminowych. Uczony chiński Tsai Lün wynalazł w 123 roku przed Chrystusem właściwy papier, który wyrabiał z łyka drzewa morwowego. Wytwarzanie papieru sposobem mechanicznym, za pomocą maszyny, atoli jest nieco ponad sto lat stare i powstało we Francji. Co się tyczy zapotrzebowania papieru, to wynosi ono w Ameryce 62, w Wielkiej Brytanji 37, w Holandji 29,9, a w Niemczech 21 kg. na głowę ludności krajowej.

Ile wynosi właściwie produkcja ogólna papieru na całej kuli ziemskiej trudno wypośrodkować. Dr. Artur St. Klein ocenia światową produkcję papieru na siedmnaście miljonów tonn, wartości siedmiu miljardów marek niemieckich. Po przedstawieniu zebranym chemikom poglądu na klasyfikację papieru według jego cech i właściwości oraz rodzaju użytkowania, przedstawił następnie sposoby wyrabiania papieru ze szmat, celulozy i miazgi drzewnej. W dalszym ciągu wyświetlono użyczony przez stowarzyszenie fabrykantów papierów drukarskich w Berlinie film, który zebranym chemikom ujawnił przebieg produkcji papierowej, począwszy od obróbki okrąglaków świerkowych aż do gotowych papierów drukarskich.

Uzupełniając pokaz filmowy dr. Artur St. Klein, omawiając poszczególne problematy dziedziny papierniczej, które wymagają jeszcze opracowania przez chemików, wywodził co następuje: Ze szmat lnianych wyrabiano bibułkę papierośniczą i pisemny papier dokumentowy i zależnie od obróbki szmat sodą lub wapnem w odpowiednim stosunku zyskiwano w sposób ściśle empiryczny konieczne ku temu przymioty i zalety. Podobnież brak teoretycznych zasad w przedmiocie przeróbki innych surowców, jakoto: słomy, drewna, trzciny bambusowej, esparto. Właściwości i zalety gotowego produktu uzależnione są nietylko od długości i grubości włókien, lecz również od całego szeregu dotychczas nieznanych przymiotów. Rodzaj i przeciąg czasu warzenia decydujący wywiera wpływ na trwałość względnie zwartość masy, a pomimoto dotychczas nie możemy powiedzieć, na czem właściwie ten przymiot polega. Do dalszych zagadnień należy racjonalniejsze wykorzystanie surowców, wyszukiwanie nowych źródeł surowca, a mianowicie wytwarzanie doskonalszej masy błonnikowej na 50 do 75 procentowej. Mało są wyjaśnione rzekomo zwykłe przebiegi przy tworzeniu arkusza papieru. Zazwyczaj doświadczenia porobione podczas fabrykacji papieru są tego rodzaju, że nie zezwalają na przeszczepienie z jednej fabryki na drugą nietylko, lecz często nawet z jednej na drugą maszynę. Chociaż na tem polu pracy badawczej dotychczas bardzo wiele dokonano, to jednakże są jeszcze dziedziny niekoniecznie wyczerpane, które dopraszają się pracy chemika, a które także pod względem materjalnym obfity zysk obiecują. Byłoby pod tym względem celowem, ażeby opracowujących takie zagadnienia dobierano w ten sposób, ażeby badali takowe nie we fabryce samej, ażeby warunki we fabryce nie wywierały żadnego wpływu na ich prace badawcze. W rzeczywistości też tacy niezależni badacze wywierali wpływ decydujący na rozwój przemysłu papierniczego; prelegent wymienił jako takiego naprzykład leśnika Mitscherlicha.

Technika wytwarzania papierów czerpanych ręką.

Właściwe zadanie papiernika aż do odkrycia drewna jako podatnego materjału na wyrób masy papierowej, około 1850 roku, polegało na wywabianiu włókien roślinnych z odpadków tekstylnych (szmat) i spilśnianiu ich na masę podatną do wyrobu arkuszy papieru. Przebieg produkcyjny w sposób rękodzielniczy wyrabianego papieru dzieli się na cztery główne rozdziały:

1. Tłuczenie i mielenie. Oczyszczone, a zwłaszcza według koloru posortowane szmaty wędrują do stępy papierniczej, zwanej też miażdżarką stępową, gdzie z ciągłem dolewaniem wody bywają rozszarpywane i rozgniecane, aż do zupełnego rozwłóknienia ich. Obok tego aparatu z biegiem czasu, powoli, zjawiała się we fabrykach papieru miażdżarka znacznie udoskonalona, skonstruowana w Holandji i stąd holendrem zwana. Jest to kadź eliptyczna, na której dnie ustawione są na sztorc liczne noże, ponad któremi obraca się wyposażony również w noże walec, który materjał szmaciarski rozwłóknia i masę powstałą miele.

2. Wyrób czyli czerpanie. Zmielona masa papiernicza składana bywa w kadziach zapasowych, a następnie wędruje do kadzi, z których się masę czerpie na wyrób papieru ręcznego. Zajęty wyrobem papieru ręcznego czerpacz zanurza formę papierniczą, składającą się z ramy drewnianej i rzeszota mosiężnego, w zależnie od grubości żądanego papieru mniej lub więcej wodą rozrzedzoną masę papierniczą, poczem wydobywa ją horyzontalnie z powrotem, wzrusza nią, trąca i kołysze, czem wspomaga spilśnienie włókien oraz stara się o to, ażeby znajdująca się w masie woda możliwie wszystka odciekła.

3. Układanie w stos i suszenie. Czerpane w sposób powyżej opisany arkusze papieru zdejmuje następnie stosarz, zwany także wykładaczem, z formy, składa i pokrywa suknem pilśniowem i tak dalej każdy poszczególny arkusz czerpanego ręką papieru, aż urośnie stos złożony z 180 arkuszy. Stos w ten sposób przygotowanego papieru wędruje pod tłocznię śrubową, gdzie wyciska się zeń pozostałą wilgoć do reszty. Następnie poszczególne arkusze układa się jeden na drugi, a gdy uskłada się warstwa około 800 arkuszy, wówczas papier umieszcza się w suszarni, gdzie zawiesza się poszczególne arkusze na linach i powoli osusza zupełnie.

4. Gładzenie i dokończanie. Suche arkusze, jeżeli mają być podatne jako papiery pisemne, bywają całemi pakami maczane w kleju specjalnym, a następnie znowu prasowane i osuszone. W ten sposób wyrobione arkusze papieru bywają następnie gładzone, posortowane i zapakowane.

Papiery czerpane odznaczają się od innych swą wytwornością, stąd nadawają się podatnie do druków przednich, do najprzedniejszych papierów listowych i do druku papierów wartościowych wszelkiego rodzaju. A ponieważ są to papiery trwałe, przeto również nadawają się do spisywania dokumentów, zapisków archiwalnych i tym podobnych. Również nadawają się papiery czerpane do wykonywania na nich precyzyjnych rysunków, planów i t. p., a ponieważ nadawają się znakomicie do tłoczeń, przeto używać je można z powodzeniem do druków tłokowych oraz map reliefowych. Zaznaczyć wypada, że znaki wodne na papierach czerpanych są doskonale widoczne.

Z przemysłu papierniczego.

Polska. Według podanych przez główny urząd statystyczny informacyj za miesiące styczeń, luty, marzec i kwiecień r. b. było na obszarze Polski w tym okresie 96 zakładów przemysłowych papierniczych czynnych, a 5 nieczynnych, w których razem zatrudniano 11541 pracowników.

W stosunku do ilości zatrudnionych pracowników stan fabryk papieru w Polsce stale wzrasta. W kwietniu 1925 roku zatrudniano ogółem 9926, w kwietniu 1926 roku 10 010, w kwietniu 1927 roku 10 431, a w kwietniu 1928 roku 12 576 pracowników. Liczba zatrudnionych robotników od 11 991 w grudniu 1927 roku wzrosła na 12 576, czyli powiększyła się o 585 pracowników.

Rosja sowiecka. Dążenie do samowystarczalności krajowej w przemyśle papierniczym, jak przewidywano, zawiodło zupełnie. Plan rosyjskiego przemysłu papierniczego był widocznie zbyt „teoretycznie“ opracowany; przewidywane ilości produkcji nowozbudowanych fabryk papieru nie ziściły się, Rosja sowiecka nadal z konieczności jest zmuszoną sprowadzać papier i wyroby z papieru z zagranicy. Zarząd rady gospodarczej zwrócił się był do rady robotniczo-obronnej, instancji najwyższej, z prośbą, ażeby nadal zezwolono na sprowadzanie papieru zagranicznego. Zezwolenie takie niezawodnie zostanie wydane. Jako kraje, z których Rosja sprowadzać będzie papiery wymienia się kraje skandynawskie i Niemcy; niemieckie koła fachowe są przekonane, że wiele zatem przemawia, że Rosja w pierwszym względzie zamawiać będzie papiery z krain skandynawskich

Czechosłowacja. Czechosłowacki kartel papierniczy, obejmujący wszystkie zjednoczone fabryki, odbył w dniu 1 czerwca swe pierwsze posiedzenie plenarne wspólnej centrali sprzedaży papieru. Z ogłoszonego sprawozdania z tego posiedzenia wynika, że rozwój kartelu za pierwszy rok istnienia był pomyślny.

Liczba członków kartelu papierniczego wzrosła od początku roku z 23 na 28. Z kilku fabrykami papieru, które do kartelu nie były przystąpiły, toczą się układy, tak że niebawem cały czechosłowacki przemysł papierniczy do kartelu będzie należał. Stosunki kartelu do hurtowego handlu papierem polepszyły się, gdyż handel hurtowy o wiele więcej papieru zamawiał, aniżeli się tego spodziewano. Produkcja papieru od czasu założenia kartelu papierniczego również wzrosła i to o 5 procent w stosunku do produkcji zeszłorocznej. Zleceń na dostawę papieru jest na 2 do 3 miesięcy.

Pomimo korzystnej konjunktury polityka cennikowa jest spokojną. Konwencję rozszerzono w ostatnim czasie na papiery drzewne brunatne.

Ameryka. International Paper Co. w Nowym Jorku zniżyła cenę za papier gazetowy o 3 dolary za tonnę. Również Price Bros. E. Co., Ltd. w Kanadzie chce swe ceny zniżyć i temsamem z kanadyjskiego stowarzyszenia wywozu papieru gazetowego wystąpić, co uczyniły już były firmy Anglo-Canadian i Brompton Pulp and Paper Co., zawarłszy z firmą wydawniczą Hearsta umowę w przedmiocie tańszej dostawy papieru gazetowego, jak to było na 1929 rok wyznaczone. Jak słychać, to cena ta wynosi 59 dolarów za tonnę, gdy kanadyjskie stowarzyszenie wywozu papieru gazetowego przepisywało 65 dolarów.

Szwecja. Członkowie konwencji dla papierów przetłuszczonych na zebraniu w Sztokholmie orzekli, że rynek zbytu jest doskonały, a zlecenia na dostawę zajmą produkcję na kilka miesięcy. Produkcja papieru gazetowego jest do końca roku wykupioną.

Zamówień na dostawę masy sulfitowej w roku przyszłym jeszcze nie otrzymano. W tym roku przypuszczalnie jeszcze zakupić muszą Wielka Brytanja około 122 000, kraje europejskie na lądzie stałym 84 000, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 103 000 inne kraje 9000, razem 318 000 tonn, gdy szwedzkie fabryki masy papierowej mają jeszcze tylko 175 000 tonn niesprzedanej masy sulfitowej. Z Finlandji i Norwegji wywóz zwiększy się o około 35 000 tonn, tak że braknie jeszcze około 108 000 tonn, co wpłynie na podrożenie cen niezawodnie jeszcze w 1929 roku.

Masy sulfatowej w roku bieżącym jest tylko jeszcze 45 000 tonn do dyspozycji. Popyt jest ożywiony, ceny niezmienione. Także ceny za wilgotną i suchą miazgę drzewną nie uległy zmianie.

Niemcy. Położenie fabryk papieru i masy papierowej na Śląsku po stronie niemieckiej jest na ogół korzystne. Zamówienia na dostawę nadeszły na kilka tygodni. Ponieważ ceny za surowce są nadal wysokie, a oprócz tego wskutek podwyżki myt koszty produkcyjne uległy zwyżce, przeto zawieranie interesów staje się trudniejsze. Fabryki papieru nie mają coprawda kłopotu o zbyt produkcji, jednakże napływ zapłaty od hurtowników papieru jest bardzo powolny. Wywóz produkcji papierniczej zagranicę kraju jest utrudniony z powodu niskich cen na rynku światowym i zwiększonych kosztów produkcyjnych.

Grecja i Chiny. Na podstawie stypendjum uzyskanego od fińskiego stowarzyszenia przemysłu przerabiającego drewno odbył dyrektor Rafał Forss podróż do krain orjentalnych i Chin w celu zbadania tamtejszego przemysłu papierniczego. Z sprawozdania przezeń ogłoszonego w czasopiśmie „Hufvudstadbladet“ wynika co następuje:

Przemysł papierniczy w Grecji z powodu wysokich ceł ochronnych rozwinął się znakomicie.

Handel papierem z Chinami jest utrudniony z powodu nieustalonych stawek celnych i niepewnej komunikacji. Możliwości transportu są nikłe. Sieć kolejowa jest niewystarczająca; dostawca ograniczać się musi niemal na dostawę żeglugi rzecznej i kanałowej. Zanim chińscy właściciele statków wyruszą w podróż, muszą wpierw ułożyć się z rozbójnikami o wolną drogę. Zagraniczna żegluga jest pewniejsza, jednakże posiada niedostateczną ilość statków transportowych.

Bezpośrednie związki pomiędzy zagranicznemi firmami eksportowymi, a krajowymi przedsiębiorstwami handlowymi nie istnieją wcale, interes załatwia się za pomocą pośrednika, który od obu stron wymaga prowizji. Zachowanie tajemnicy handlowej nie uznaje się w Chinach, pośrednik handlowy dba o to, że wszyscy konkurenci w przeciągu 24 godzin dowiedzą się o cenach i innych szczegółach. Najważniejszą rzeczą jest pozyskanie chińskiego zaufania dla pewnego rodzaju towaru, wówczas dopiero liczyć można na jakie takie zadowalające obroty handlowe.

Handel w Szanghaju był w zeszłym roku niemal zupełnie zaniedbany, jednakże są widoki korzystniejszej zmiany stosunków. Gdy front wojenny zbliżał się pod Szanghaj, wówczas obawiano się, że rząd Nankinu znacznie podwyższy stawki celne, przeto nagromadzono spore zapasy towarów. Później musiano zapasy te sprzedać z wielkimi stratami. Nowych zamówień należy się spodziewać w niezadługim czasie.

W Chinach znajdują się liczne fabryki papieru, które jako surowiec używają włókna bambusu, ryżu i innych roślin, mianowicie na wyrób papierów czerpanych ręką. Zapotrzebowanie papieru przewyższa zdolność produkcji krajowej, ponieważ szkolnictwu poświęca się coraz więcej uwagi, a wydawnictwo gazet coraz większe zyskuje znaczenie i rozpowszechnienie.

Produkcja papierów drukarskich w Australji.

W chwili współczesnej ujawnia się w Australji silny prąd bieżący w kierunku uprzemysłowienia kraju. Szczególnie, jak z Australji donoszą, rozchodzi się o powiększenie przemysłu papierniczego przez produkowanie papieru drukarskiego. Niedawno temu na zgromadzeniu przedstawicieli prasy australskiej wyraźnie zaznaczono, że produkcja papierów drukarskich w Australji jest konieczną i liczyć może na powodzenie. Zakładanie fabryk produkujących papiery drukarskie nie jest rzeczą nową, dotychczas atoli przedsiębiorstwa te nie rozwinęły się tak, jak się tego spodziewano. W każdym razie do chwili obecnej przemysł papierniczy nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania krajowego i stąd koniecznym jest dowóz zagranicznych papierów drukarskich. Widoki na powodzenie zbytu papierów drukarskich w Australji są w każdym razie korzystne.

W instytucie dla wiedzy i przemysłu, który działa dla wszystkich krain australijskich wspólnie, rozpoczęto niedawno temu szczegółowe badania w kierunku wytwarzania papierów drukarskich z materjałów krajowych. Procedura sulfitowa dała rzeczywiście doskonałe wyniki. Produkcję papieru rozpoczęto już w Tasmanji. O ile wyniki produkcji z materjałów krajowych nadal będą korzystne, wówczas, jak przewidują australijskie koła fachowe, w następnych pięciu latach krajowa produkcja papierów drukarskich wzniesie się na wyżynę niebywałą.

Dotychczas żywiono obawę, że zalesienia australijskie nie obfitują w podatny materjał na wyrób masy papierowej. Obawy były jednakże płonne; odszukano drzewo specjalne, które na wyrób masy papierowej nie nadaje, a zasób tego drzewa jest bardzo obfity.

Czy pomimoto przemysł papierniczy w Australji będzie mógł rywalizować z zagranicznymi papierami drukarskimi, co więcej, czy będzie zdolen wyprzeć papiery zagraniczne z rynku zbytu w Australji, to rzecz inna, tego przeceniać obecnie jeszcze nie można, to nawet pytanie wielkie. Wymagania Australji w przedmiocie dostawy druków nadzwyczaj wzrosły, popyt na same tylko papiery drukarskie podwoił się od czasu zakończenia wojny światowej. Według dotychczasowych doświadczeń Australja bez dowozu papierów zagranicznych nie jest w stanie się obyć.

Zaciekawienie wzbudza orjentacja Australji pod względem krain dostarczających papiery. Tak naprzykład zamówienia na dostawę papieru przez Wielką Brytanję znacznie zmalały, a w okresie jednego roku zmalał zakup papierów drukarskich na potrzeby Australji na szkodę Wielkiej Brytanji o przeszło ośm miljonów złotych. Natomiast bardzo znacznie wzrósł import papieru kanadyjskiego i to o blisko dziesięć miljonów złotych.

Eksport papierów niemieckich do Australji wzrasta z roku na rok i wypycha produkt brytyjski. Zrazu, po wojnie światowej, papier niemiecki trudny miał dostęp na rynek papierniczy w Australji. Atoli z biegiem lat zapomniano o krzywdach wojennych, a jak tylko pierwszy ładunek papieru zawinął w porcie australijskim, tak przybywa od tego czasu ładunek za ładunkiem. Stąd zakłopotanie przemysłu papierniczego w Niemczech, znajdującego się po przegranej wojnie w trudnych stosunkowo warunkach bytu, że odpaść im może eksport australijski z biegiem czasu wskutek samowystarczalności kraju, jest zrozumiałe.

Typowym dowodem powodzenia stosownej, celowej reklamy, jest wzrost eksportu papieru kanadyjskiego do Australji. Nie tak dawne to lata temu, jak wielkobrytyjski przemysł papierniczy wszechwładnie panował na rynku australijskim. Powoli, atoli

stale, brytyjski handel papierem traci na rzecz Kanady grunt pod nogami, co jest tem ciekawsze, że tak kanadyjskie jak brytyjskie papiery są w równej doskonałości, a różnica w cenie wcale nieznaczna. Rozwój eksportu kanadyjskiego do Australji znawcy stosunków przypisują jedynie umiejętnej i celowej reklamie, stosowanej przez kanadyjski przemysł papierniczy.

Doniosłe znaczenie prac Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Jak wszystkim wiadomo, Związek Obrony Przemysłu Polskiego prowadzi akcję, zdążającą do uświadomienia całego społeczeństwa o konieczności zakupywania tylko krajowych wytworów drogą propagandy przez radjo, kino, odczyty, wydawnictwa propagandowe, w szkołach przez nauczycielstwo itd.

Prace te docenia całe społeczeństwo, wiedząc o tem dobrze, że tylko przez podtrzymanie własnej produkcji drogą kupna wyłącznie krajowych fabrykatów można podnieść siłę gospodarczą, zabezpieczyć naszą walutę od spadku oraz budować dobrobyt wszystkich obywateli.

Nie wszyscy to jeszcze rozumieją, jakkolwiek wiedzą, że spadek wartości złotego sprowadziłby nieszczęście dla szerokich rzesz społeczeństwa.

Jak praca Związku jest ważną, najlepiej niech świadczy zainteresowanie się ze strony P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zawezwał przedstawicieli Związku na audyencję, by oświadczyć tymże, że działalność Związku Obrony Przemysłu Polskiego jest mu nadzwyczaj miłą, jakkolwiek jest mało może wdzięczną, gdyż szeroki ogół niewątpliwie nie zdaje sobie sprawy z tego, że pracy tej należy się usilne poparcie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej życząc Związkowi jaknajwiększego rozwoju zaznaczył, że każdy obywatel Polski we własnym interesie powinien z organizacją tą współpracować.

Jak więc z tego wynika, praca Związku Obrony Przemysłu Polskiego znalazła sobie uznanie najwyższych czynników i należy szerokiemu ogółowi pomyśleć o nawiązaniu kontaktu ze Związkiem, a co najważniejsze przestrzegać konieczności nabywania tylko towarów i fabrykatów krajowej produkcji.

Wiadomości z firm

Drukarnia Katolicka, Tow. Akc., Poznań. Firma ogłosiła bilans na 31-go grudnia 1927 r., figurujący w stanach aktywnym i pasywnym ogólną sumą 1.168.115,40 złotych. — Pozycje aktywne: urządzenie drukarni 256.275,50 zł; ruchomości 6.457,21 zł; surowiec 74.722,85 zł; konto-korrent 188.380,51 zł; banki 1.091,52 zł; weksle 4.920,30 zł; nieruchomość 166.843,90 zł; przebudowa nieruchomości 392.127,61 zł; papiery wartościowe 7.254.80 zł; saldo 68.844,53 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał zakładowy 240.000 zł; konto-korrent 509.938,11 zł; banki 181.424 zł; akcepty 80.459 zł; hipoteka 150.000 zł; fundusz rezerwowy 4.421,35 zł; dywidenda nieodebrana 1.872,94 zł

W ubiegłym roku sprawozdawczym ubyli z rady nadzorczej z powodu śmierci dr. K. Bajoński, i K. hr. Miełżyński, a w myśl ustaw urząd złożyli ks. K. Maliński i radca F. Rankowski. Na walnem zgromadzeniu w dniu 2 maja r. b. dokonano wyborów rady nadzorczej, której skład jest następujący: dr. St. Pernaczyński prezesem, ks. dziekan L. Rankowski wiceprezesem, a dalszymi członkami dr. L. Mieczkowski, inżynier W. Staśkiewicz, dyr. M. Bogajski, dyr. K. Gliński i dyr. St. Kucharski. — Zarząd obecny składa się z pp. Bolesława Winiewicza i Feliksa Rankowskiego, obaj z Poznania.

Sp. Akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger, zarząd w Warszawie. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 31.564.439,30 złotych. — Pozycje stanu czynnego: place 2.646.178,30 zł; budynki 5.245.392,11 zł; maszyny i urządzenia 11.867.516,59 zł; budowle i urządzenia niewykończone w 1927 roku 1.217.962,54 zł; ruchomości i narzędzia 358.294,40 zł; inwentarz żywy 16.722,93 zł; wyroby gotowe i półfabrykaty 630.197,64 zł; surowce i materjały pomocnicze 4.022.979,61 zł; drzewo celulozowe na składach zakupu 182.196,81 zł; kasy 222.857,63 zł; banki 1.542.305,39 zł; papiery procentowe 71.050 zł; weksle 481.457,15 zł; kaucje firmy u różnych 202.984 zł; dłużnicy 2.826.968,86 zł; sumy przechodnie 29.365,34 zł. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 16.000.000 zł; kapitał zapasowy 1.028.744 zł; kapitał amortyzacyjny 8.085.819,65 zł; wierzyciele 1.267.015,99 zł; kaucje firmy złożone w papierach procentowych 65.700 zł; sumy przechodnie 23.919,33 zł; niepodzielone zyski z 1926 roku 831.138,51 zł; zysk za 1927 rok 4.262.101,82

Rachunek strat: koszty handlowe i administracyjne 939.195,77 zł; podatek majątkowy 26.688,70 zł; strata na dłużnikach 21.311,51 zł; różnice kursowe 26.238,76 zł; amortyzacja nieruchomego i ruchomego majątku 2.213.906,54 złotych. — Rachunek zysków: pozostałość zysku z 1926 roku 831.138,51 zł; dochód brutto na produkcji 7.234.485,11 zł; zysk na procentach 199.360,31 zł; zysk na papierach procentowych 1.962,10 zł; zysk z domu przy ul. Smolnej 20.315,99 zł; wyegzekwowane należności, spisane w latach ubiegłych na straty 33.319, 59 złotych.

Firma posiada dwie fabryki papieru, we Włocławku i Pabjanicach, oraz fabrykę celulozy we Włocławku. Walne zgromadzenie z dnia 30 maja r. b. postanowiło wypłacić akcjonarjuszom 12 procent tytułem dywidendy.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70